Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 69 Kraków, czwartek 25 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjen Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

P. P. S. a wolność zgromadzeń.

II.

Jakie będą ewentualne losy wolności zgromadzeń w Polsce, jeżeli Sejm nie uchwali ustawy, świeżo potępionej przez Komisję Parlamentarną P. P. S.? Jeżeli pominąć byly zabór pruski, to na pozostałym obszarze Państwa pozostaną w mocy przepisy o zgromadzeniach znacznie surowsze, niż te, które polskie stronnictwa prawicy i środka zamierzały wprowadzić. A mianowicie: w b. Galicji obowiązywać będzie ustawa z r. 1867, w Kongresówce znacznie surowsze przepisy tymczasowe o zgromadzeniach z 17 marca 1906 r., a na Kresach Wschodnich najsurowsze rozporządzenie Generalnego Komisarza z dnia 25 maja 1919 r. Wszystko to, czego socjaliści chcieli uniknąć przez zerwanie układów z prawicą, obowiązywać będzie i nadal. Władza zabraniać będzie niebezpiecznych zgromadzeń w b. Galicji na mocy art. 6; w Kongresówce na mocy art. 10 na Kresach — wedł. art. 1 Gospodarz pozostaje kryminalnie odpowiedzialnym za tolerowanie podburzających mów i zaburzeń na wiecach. Młodzież po dawnemu trzymana będzie zdala od zgromadzeń. Policja będzie sprawdzała, czy ktoś nie nadużywa formy zgromadzeń poufnych („nie publicznych“). Posłowie nie uzyskają żadnych przywilejów dla swoich wieców, związki zawodowe również. Krótko mówiąc, Polska Partja Socjalistyczna niczego dla „demokracji“ nie wywalczyła.

Gorzej nawet, ona zaprzepaściła, obok wielu ulepszeń obojętnych z punktu widzenia czerwonej demokracji, ale nie obojętnych dla Polski i kultury, także cały szereg wolności, które my chcieliśmy wprowadzić, a które razem z naszym projektem upadają..

My chcieliśmy rozszerzyć do najdalszych możliwych granic wolność zgromadzeń na wsi. Dlatego wyraziliśmy gotowość do głosowania za artykułem, któryby w miejscowościach poniżej 5.000 ludności, a także na obszarach, gdzie Rada Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych uzna to za wskazane, pozwalać zwoływać zgromadzenia pod gołem niebem w trybie prostego zgłoszenia. Pan Czapiński i tow. wolą, aby te miljony chłopów, drobnych mieszczan i robotników w całej Polsce, nawet w Poznańskiem i na Pomorzu musiały prosić władzę o uprzednie zezwolenie na wiece.

Namby wystarczał dwudniowy lub nawet krótszy termin zgłaszania zebrań publicznych w całej Polsce: panowie socjaliści utrzymują w b. Galicji termin trzydniowy (art. 2), w Królestwie przeważnie nawet tygodniowy (art. 8).

My uważamy za niepożądane i tylko wyjątkowo dopuszczalne zgromadzenia pod gołem niebem w promieniu pół kilometrowym od Sejmu i Belwederu; socjaliści utrzymują ich bezwzględny zakaz w promieniu dwuwiorstowym, tj. aż do Placu Teatralnego włącznie.

My nie chcemy bezwzględnie zabraniać wieców w restauracjach, hotelach itp. zakładach; socjaliści chcą, aby ten zakaz trwał w Królestwie nadal (art. 7).

Nam wystarcza obecność najwyżej dwóch ajentów policji na zgromadzeniu; dzięki socjalistom liczba ich w b. Galicji może być większa (art. 12).

Gospodarz zgromadzenia, według naszych wniosków powinien w nieobecności policji czuwać nad spokojnym przebiegiem i nad prawomyślnością zgromadzenia; socjaliści zachowują nadto w Kongresówce art. 15 Tymczasowych przepisów 1906 r., który gospodarzowi każe rozwiązać zgromadzenie, jeżeli się ono wyraźnie uchyli od przedmiotu rozważań, jeżeli na zebraniu wygłaszane są opinje budzące nienawiść jednej części ludności przeciwko innej, jeżeli na zebraniu odbywa się niedozwolone zbieranie pieniędzy itd.

My, traktując zjazdy polityczne, jako zgromadzenia publiczne, stosujemy do nich z reguły tryb zgłoszenia; dla zjazdów organów stronnictw nie chcemy i tego ograniczenia. Dzięki socjalistom na każdy zjazd w Kongresówce potrzebne będzie uprzednio zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych (art. 20).

My zgadzamy się stosować do wieców sprawozdawczych posłów i senatorów pewne ulgi (krótszy termin zgłoszenia, niedopuszczalność zakazu ze względu na „cel“). Socjaliści te ulgi udaremniają.

Myśmy przyjęli — za sprawą Piastowców — wyjątkowo niską skalę kar za naruszenie przepisów o zgromadzeniach — najwyżej 150 złotych i 3 tygodnie aresztu. Socjaliści utrzymują skalę dotychczasową, conajmniej dwa razy wyższą.

A już specjalna wdzięczność należy się Polskiej Partji Socjalistycznej od ludności kresowej. Tam się przedłuża automatycznie moc obowiązującą sławnych przepisów Osmołowskiego: tam i nadal zebrania pod gołem niebem będą „w zasadzie zakazane“, a wszelkie inne — możliwe za pozwoleniem starosty, i nadal rozwiązywanie wieców będzie chlebem powszednim, i grozić będą kary aresztu do 2-ch miesięcy albo grzywny do 3.000 rubli.

Powiesz czytelniku, zwłaszcza ty wyjątkowy czytelniku z P. P. S., który wbrew zakazom swej partji, weźmiesz do rąk endecką gazetę, powiesz, że to są żarty, fantasmagorja, oszczerstwo? Niestety, nie. O pobudkach ludzkich mocniej świadczą czyny, niż słowa, o pobudkach poselskich świadczy głosowanie w izbie. Poseł Kazimierz Czapiński przez cały czas walki o wolność zgromadzeń piętnował reakcyjne zakusy prawicowego referenta i przedstawicieli Rządu, bez względu na to, kto w owym rządzie prowadził Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, lewicowy generał, poseł ludowiec, czy urzędnik bezpartyjny. Słów liberalnych było dużo, padały gromy potępienia na metody carskie, faszystowskie i tym podobne. Jak homerycki Stentor, jak Idomeneus, jak Ajaks Telamonides, osłaniał pan Czapiński demokrację tarczą swej wymowy. Rzeczywiste niebezpieczeństwa niebardzo on odpierał, rzucał się za to na paragrafy. Nic tak nie znamionuje jego sposobu myślenia, jak owo święte oburzenie na widok proponowanych przez nas przepisów karnych. Przedtem figurował w ustawie jeden artykuł prosty i ostry, jak miecz Kaliguli: 300 złotych i 6 tygodni aresztu za każde, choćby najdrobniejsze wykroczenie. Trzeba było odróżnić błahostki od rzeczy ważnych, zapobiec stosowaniu maksymalnych kar za lada głupstwo. Podzieliliśmy tedy artykuł karny na szereg punktów, które zajęły pół stronicy. Zobaczył to p. Czapiński i woła w „Robotniku“, p. Konopczyński „nawalił tych sankcyj całą kupę, i to w trzech kategorjach“!

Czy z taką metodą myślenia można było nawiązać kontakt za pomocą zwykłej burżuazyjnej logiki? Kwadratura koła! Gdzie frazes jedzie na frazesie i frazesem go pogania, tam musiała zapaść jednomyślna uchwała, o jakiej świeżo doniosły dzienniki. Jeżeli Sejm głosami innych stronnictw nie naprawi błędu Polskiej Partji Socjalistycznej, to wolność i porządek zgromadzeń w Polsce zostaną na długo w obrębie ustaw carskich, cesarskich, cesarsko - królewskich i komisarskich.

Władysław Konopczyński.

W szale nienawiści wydalają Prusacy nawet swoich obywateli narodowości polskiej.

Toruń (AW). Z Prus wschodnich donoszą, iż cały szereg osób Polaków obywateli niemieckich otrzymało od prezydenta rejencji w Kwidzyniu nakaz przygotowania się do opuszczenia Rzeszy niemieckiej najpóźniej do 1 sierpnia br. razem z rodzinami. W razie przeciwnym osoby te zostaną wysiedlone przymusowo. Nakaz ten powołuje się na to, iż władze polskie przygotowują również akcję wysiedlenia optantów niemieckich. Charakterystyczne jest, iż wezwania te dostali zapewne na skutek fałszywych denuncjacyj lub ewentualnych nieporozumień — Polacy, obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy nie optowali na rzecz Polski. Do urzędów administracyjnych zgłaszają się liczni odbiorcy tych nakazów, wyrażając zdziwienie z powodu podobnego zarządzenia.

Kupcy poznańscy szukają które stronnictwo polityczne jest dla nich najwygodniejsze.

Poznań (AW). Przy bardzo licznym udziale delegatów odbył się tutaj zjazd Związku Tow. kupieckich, zagajony przez prof. Otmaniowskiego, który podkreślił, iż w sferach kupieckich rośnie zrozumienie własnych spraw Związek Tow. kupieckich, który z początkiem roku bieżącego liczył 13 towarzystw w Poznaniu, 30 na prowincji, liczy obecnie 16 towarzystw w Poznaniu i 32 na prowincji. Po złożeniu sprawozdania budżetu i odbyciu wyborów uzupełniających rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie otwierania składów w niedzielę na przeciąg 2 godzin dyrektor Sikorski oświadczył, iż Rada zrzeszeń kupieckich wypowiedziała się za dotychczasowym stanem rzeczy. Poruszono również sprawę stanu średniego, która od tygodni jest tematem polemiki między „Dziennikiem Poznańskim“ a „Kurjerem Poznańskim“, podkreślono, iż kupiectwo polskie w najbliższej przyszłości zdecyduje, o które stronnictwo polityczne ma się oprzeć.

WYJAZD POSŁA FIŃSKIEGO Z WARSZAWY.

Warszaw (AW). Wczoraj wieczorem odjechał wraz z żoną do Paryża dotychczasowy poseł fiński w Warszawie p. Ehrströb. Obowiązki posła republiki fińskiej w Warszawie pełnił on od 18 II. 1922 do 20 III. br. Ustępujący poseł zdziałał wiele na polu zbliżenia polsko-fińskiego. Na dworcu żegnał odjeżdżającego prawie cały korpus dyplomatyczny i przedstawiciele rządu.

W ZWIASTWANIE N. M. PANNY BĘDZIEMY PRACOWAĆ.

Warszawa (AW). Zgodnie z obowiązującemi rozporządzeniami dzień 25 marca nie jest wolnym od pracy, a święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny posiada jedynie charakter kościelny.

EMIGRANCJA HOHENZOLLERNÓW DO SZWAJCARJI.

Wiedeń, 23 marca (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Genewy: W Lugano mówia o tem, że zamek Trevano, położony kwadrans drogi od Lugano, zakupiony miał być przez pośrednika dla byłego cesarza niemieckiego. Wilhelm ma zamiar, w razie udzielenia mu pozwolenia na opuszczenie Holandji, osiąść w wymienionym zamku. Władze szwajcarskie nie wyraziły swej opinji w powyższej sprawie. Jak wiadomo wynajął były kronprinc na kilka miesięcy willę w pobliżu Locarno. W pobliżu Locarno mieszka również od lat kilku książę Fryderyk Hohenzollern z rodziną.

—:-:—

Minister Skrzyński o konferencji w Genewie.

Warszawa, 23 marca. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych po przyjęciu przez komisję projektu ustawy ratyfikującej traktaty arbitrażowy i konsyljacyjny ze Szwajcarją, zabrał głos minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, celem złożenia referatu o przebiegu spraw w Genewie. Minister oświadczył:

Wiadomo, iż w Genewie zebrały się równocześnie Rada Ligi i Zgromadzenie Ligi Narodów. Są to ciała równorzędne, mające kompetencje ograniczone z wyjątkiem nielicznych spraw, do których właśnie należy utworzenie nowych miejsc w Radzie Ligi. Co do tego inicjatywa wychodzi od Rady Ligi, a następnie jest zatwierdzana przez ogólne zgromadzenie. Inicjatywa musi być jednogłośna, a Zgromadzenie zatwierdza ją większością dwóch trzecich głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem wprowadzenia Niemiec do Ligi Narodów, w następstwie układów zawartych w Locarno. Zanim zjechali się reprezentanci poszczególnych państw, wytworzyły się dwa prądy. Jedni twierdzili, że Zgromadzenie ma zająć się tylko przyjęciem Niemiec, drudzy uważali, że łącznie z tem należy dokonać reorganizacji składu Rady Ligi Narodów i to nie wyłącznie dlatego, że Niemcy mają wejść do Rady, lecz z tego powodu, że od szeregu lat skład Rady Ligi pozostawał niezmieniony, a wszelkie zmiany odkładano na czas późniejszy. Więc w mniemaniu wielu państw termin ten nadszedł właśnie z chwilą, gdy ma się dokonać tej ważnej zmiany, jaką jest przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Obrady rozpoczęły się w warunkach najbardziej niekorzystnych. W opinji publicznej wielu państw przedewszystkiem odzywały się akcenty nader wojownicze, a nastrój ten zakończył się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącemi. Takie mandaty imperatywne są oczywiście praktyką, której w przyszłości powinno się unikać, gdyż są one w sprzeczności z głównym zadaniem Ligi Narodów, które ma szukać porozumienia między narodami. Niestety o tem naczelnem wymaganiu nie pomyślały te państwa właśnie, które stanęły w obronie czystej doktryny Ligi Narodów. Obrady stanęły pod fatalnym znakiem liberum veto, a zaznaczam z naciskiem, że takie veto jest prawem każdego państwa, należącego do Ligi Narodów i do Rady Ligi, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę innych państw być przegłosowane w sprawach dotyczących jego istotnych interesów. To jednak co się stało w Genewie, miało odmienny charakter. Veto to nie było tam użyte w celu bronienia bezpieczeństwa tych państw. — Zarówno na początku, jak i na końcu obrad uniemożliwiło jednomyślną uchwałę w kwestji natury ogólnej, od której zależy pokój Europy, a może i wojna. Pierwsze veto stanęło na stanowisku nie powiększania składu Rady Ligi, drugie na stanowisku powiększenia Rady. Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a dojście do tego, co należało zrobić, aby szanse pokoju w Europie zwiększyć, aby uniemożliwić konflikty i jeżeli są nieuniknione nadać im jaknajłagodniejszy przebieg, odsunięte było na plan drugi.

Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzeczą, jeżeli się zastanowimy nad pewną zmianą, musi być to, że służy ona rzeczywiście interesom pokoju, czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny, czysto teoretycznej.

Debaty rozpoczęte przez veto doprowadziły do wiadomych panom rezultatów. Mogły doprowadzić do groźniejszych, do przesilenia w Lidze, jeżeli się weźmie pod uwagę, że **Rada obradowała przez 10 dni, a 50 zgromadzonych narodów czekało na wypowiedzenie się tych reprezentowanych w Radzie.** Jednakże nie doszło do tego kryzysu, wynikającego z niedomagań proceduralnych przepisów, **i przedstawiciele państw rozjechali się z wiarą, że braki te zostaną usunięte. Mógł również nastąpić kryzys w układach, zawartych w Locarno, gdyż wprowadzenie ich w życie było zwiazanem z wejściem Niemiec do Ligi. To jednakże nie nastąpiło: Niemcy pozostały z prośbą o przyjęcie do Ligi, a państwa zawierające układ w Locarno, stwierdziły wolę utrzymania tego swojego postulatu. Postulatem naszej polityki było równoczesne wejście do Rady Ligi z Niemcami, nie ze względu na prestige, lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zapewnienie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi, gdzie wspólne obrady w atmosferze pokojowej prędzej mogą doprowadzić do poprawnego pożycia.**

Dziewięćdziesiąt procent narodów zebranych w Genewie uznał słuszność tego naszego uzasadnienia. Widać to z faktów, że były wysunięte różne koncepcje przyznania Polsce miejsca w Radzie. Mówiono o rezygnacji dwu państw. Opróżnionemi przez nich miejscami oczywiście nie mogłyby dysponować Rada lub ogólne Zgromadzenie, a więc wszyscy rozumieli to jako zrobione Polsce miejsce przez Zgromadzenie. W tej sprawie jednomyślności widzi bardzo wielką korzyść i dorobek naszej polityki zagranicznej, gdyż 90% narodów rozumi konsekwencję ugodowości i pokojowości polityki Polski. **Te to niewątpliwie gwarancje wzmagają bezpieczeństwo Polski w ogólnym układzie politycznych poglądów świata na sprawę polską, i mam wrażenie, że panowie podzielą moje zadowolenie z powodu tej zmiany.**

PRZEMÓWIENIE POSŁA STROŃSKIEGO.

Następnie przemówił poseł Stroński, który po dłuższem omówieniu szczegółów obrad genewskich stwierdził, że w Genewie zostało zarzucone to żądanie, które zgodnie postawił cały Sejm, aby mocno postawić sprawę stałego miejsca w Radzie Ligi, że musiało być zarzucone nawet dążenie do zdobycia dla Polski chwilowo niestałego miejsca, z pewnem zabezpieczeniem do jego zmiany po pewnym czasie na stałe. **W Genewie pokazało się, że Locarno nie było nawet etapem do pojednania, lecz niejako groźbą dla pokoju na Wschodzie Europy. Ocaliło nas nie Locarno, lecz veto Brazylji, która uważała, że nie należy dać pełnego zwycięstwa Niemcom.**

ODPOWIEDŹŹ MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

W odpowiedzi na wywody posła Strońskiego minister spraw zagranicznych oświadczył, iż sprawa powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów podniesiona formalnie przez Hiszpanję i Brazylję została w pierwszem stadjum narad genewskich odroczona do wrześniowego posiedzenia Ligi Narodów. Linją wytyczną w tej chwili musi być jednoczesność wejścia do Rady wraz z Niemcami. Ostatnim wynikiem długotrwałych obrad było osiągnięcie jednomyślności wszystkich państw świata co do przyznania Polsce niestałego miejsca, i nie można mówić, że nic nie było przygotowane, gdyż właśnie wynik był przygotowany przez stanowisko Polski w sprawie protokołu genewskiego i traktatów w Locarno. Dalej minister stwierdza, że pan Vandervellde bardzo przyjaźnie wmyślił się w naszą sytuację i wystąpienie jego niejednokrotnie przyczyniło się znacznie do uświadomienia opinji świata. (c. d. n.).

—o—

Likwidacja wpływów bolszewickich w Chinach.

Londyn, 23 marca. (PAT) Tel. Comp. Z Pekinu donoszą, że wojska Lin Czin Lina obsadziły miasto Tien Tsin. Zagraniczne koncesje chronione są przez silne oddziały obcych wojsk. Trzy tysiące chińczyków splądrowało dzielnice tubylczą miasta i wymordowało licznych maruderów uciekającej armji gen. Fenga. Wojska Fenga znajduje się w rozsypce i opróżniają Pekin. Oczekują, że Feng dopiero w Kalgan na północny zachód od Pekinu stawi ponowny opór. Klęska armji narodowej spowodowana została interwencją wojsk prowincji Szausi, które zaatakowały z tyłu wojska gen. Fenga. Rz[illegible] nakazał dalsze aresztowania przywódców komunistycznych. Dzienniki angielskie witają przewrót, dzięki któremu Wu Pej Fu i Czang Tso Lin uzyskali przewagę. Wpływy Rosji sowieckiej w Pekinie zmniejszyły się znacznie.

Londyn, 23 marca. (PAT) Tel. Comp. Według doniesień z Pekinu opuściło kilku członków rządu Pekin, ponieważ obawiają się zbliżenia armji Li Czin Lina. Były minister spraw zagranicznych Wang schronił się do koncesji cudzoziemskich.

WIECZNE ROZBIJANIE JEDNOŚCI WOJSKA PRZEZ „GENJUSZA Z SULEJÓWKA“.

Warszawa, 23 marca. Onegdajszy „Kurjer Poranny“ zamieścił list marszałka Piłsudskiego do ministra spraw wojskowych w sprawie protestu 11 generałów z powodu znanego wywiadu marszałka Piłsudskiego. List charakteryzuje żądanie obrażonych generał, jako „Bezczelne w stosunku do mnie“ (marszałka Piłsudskiego) postępowanie“ i zawiera oświadczenie, że marszałek niema nic przeciwko temu, aby generał Kuliński dowódca O. K. w Krakowie, skierował całą sprawę do sądu państwowego. Natomiast marszałek Piłsudski wyklucza jakiekolwiek załatwienie tej sprawy przed sądem honorowym.

Warszawa, 23 marca. List otwarty p. Piłsudskiego wywołał w szerokich sferach wojskowych bardzo silne wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że że po stronie obrażonych generałów stoi cały korpus oficerski. Nieliczne wyjątki spotyka się jedynie w Warszawie i poniekąd w Wilnie.

ANI ZA — ANI PRZECIW RZĄDOWI NIE CHCĄ SIĘ OŚWIADCZYĆ ŻYDZI.

Warszawa, 23 marća. Sejmowe Koło żydowskie obradowało wczoraj nad sytuacją polityczną i gospodarczą oraz nad stosunkiem do rządu. Głosowanie nad wnioskiem do przejścia do opozycji wobec rządu, odroczono na wniosek p. Reicha i na razie pozostaje „status quo“.

POŻAR W SIENIAWIE.

Gródek Jagielloński. Onegdaj o godzinie 10 tej wieczorem wybuchł w Sieniawie, w lwowskim powiecie, groźny pożar, który zniszczył dom i zabudowania gospodarskie Michała Pełecha. Pastwą płomieni padł inwentarz żywy i martwy. Szkoda wynosi 3343 zł. Od ognia zajął się dom sąsiada, Jana Pełecha. Spalił się dach, wyrządzając szkodę w wysokości 1050 zł. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

NAJTAŃSZYM ŚRODKIEM ODŻYWCZYM W POLSCE JEST MIĘSO.

Warszawa. (AW.). Wobec wysokich cen ryb i marynat jarzynowych najtańszym środkiem odżywczym jest obecnie mięso. Daty statystyczne z ubiegłego tygodnia są w Warszawie pod tym względem charakterystyczne. Wykazują one, że mimo postu w ciągu ubiegłego tygodnia miasto skonsumowało o 200 sztuk więcej wołów i 200 sztuk więcej cieląt niż w tygodniu drugim lutego a ostatnim karnawału.

WODA W WIŚLE OPADA.

Toruń. (AW.). Stan wody na Wiśle opada i wynosi dziś p. Toruniem 3.80 mtr. ponad normalny poziom. Kulminacja na Toruń przypadła w ubiegłą sobotę wieczorem przy najwyższym stanie wody, wynoszącym 4.18 metr.

SPRAWA POLSKI W SENACIE AMERYKAŃ.

Waszyngton (AW). W senacie amerykańskim odbyła się wczoraj obszerna dyskusja w sprawie Locarna i Genewy, na której poruszono też sprawozdanie ambasadora Houghtona o krytycznem położeniu Europy. Senator Harris zaatakował bardzo ostro Houghtona i prezydenta Coolidge'a. Kilku mowców krytykowało Ligę Narodów. Senator Borah potwierdził, że Houghton przedstawił mu sytuację Europy jako poważną. Poruszył on również sprawę Locarna i Genewy, twierdząc, że tajny układ na korzyść Polski, której miano przyznać stanowisko wielkiego mocarstwa odgrywał w rokowaniach znaczną rolę. Tajemnicy tego układu dotąd zupełnie nie wyświetlono, ale w każdym razie publiczny układ w Locarno przyszedł do skutku za cenę układu tajnego. Jak długo takie machinacje będą miały miejsce, tak długo — zdaniem senatora — nie może być mowy o rozbrojeniu Europy, a temniej świata. Ostra krytyka senatora wywołała w kołach politycznych senzację.

BENESZ ZRZEKŁ SIĘ MANDATU POSELSKIEGO BY WEJŚĆ DO RZĄDU.

Praga (AW). Minister dr. Benesz zrzekł się mandatu poselskiego, wobec utworzenia gabinetu urzędniczego miał on do wyboru zatrzymać tękę lub mandat. Z faktu tego sądzą, że przypisywanie nowemu gabinetowi charakteru prowizorycznego i krótkotrwałości było mylnem.

STRASZNA KATASTROFA W MAGAZYNIE AMUNICJI.

Bukareszt, 23 marca. (PAT) Orjentradjo. W tutejszym magazynie amunicji eksplodował granat z powodu czego 3 żołnierzy zostało zabitych, a 8 jest rannych.

Giełda.

Warszawa, 23 III. (PA). Dol. St. Zjedn. 7·90, 7·92, 7·88, Holandja 316·75, 317·54, 315·96, Londyn 38·45, sprz. 38·54, kup. 38·36, Nowy Jork 7·90, 7·92, 7·88, Paryż 27·95, sprz. 28·17, kup. 28·02, Praga 23·40, sprz. 23·46, kup. 23·34, Szwajcarja 152·20 sprz. 152·58, kup. 151·82, Włochy 31·85, sprz. 31·93, kup. 31·77, Wiedeń 111·40, sprz. 111·67, kup. 111·13, Belgja 32·10, sprzed. 32·18, kup. 32·02, Sztokholm —.—.

Zurych, dnia 23 marca 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18.35, Londyn 25·25·, New York 5·19·3, Belgja 21·11, Włochy 20·99, Hiszpanja 73·20, Holandja 208·10, Berlin 1.23·6, Wiedeń 73·17, Sztokholm 139·30, Oslo 112¼, Kopenhaga 136·40, Sofja 3·40, Praga 15·38½, Warszawa 65·50, Budapeszt 0·72·9, Białogród 9·145, Ateny 7·—, Konstantynopol 2·67, Bukareszt 2·17, Helsingfors 1[illegible]10 Buenos-Aires 205·50. Tendencja spokojna.

Niepokojąca sprawa.

Gra o „Wielkie Niemcy“.

Gra o przyłączenie Austrji do Niemiec nie jest wcale nowa, bo wchodziło ono w program wszechniemców jeszcze w okresie przedwojennym; nie jest to także sprawa, dotycząca Niemiec czy Austrji, jakby się to z pozoru zdawać mogło, jasnem jest bowiem, że jeśli Niemcom tą czy inną drogą uda się zamiar ten urzeczywistnić, łatwiej już będzie wtedy, po dokonaniu pierwszego wyłomu w istniejącym stanie rzeczy, wprowadzić w czyn inne plany, niesłychanie żywotne już i dla Polski i dla Czechosłowacji i innych państw.

Stan prawny tej kwestji przedstawia się następująco: Austrjackie zgromadzenie narodowe uchwala 12 listopada 1918 roku prawo, dotyczące formy rządu i postanawia między innemi, że „Niemiecka Austrja stanowi część nierozłączną republiki niemieckiej“. Rzesza niemiecka wobec tej uchwały zachowała się narazie z dużą rezerwą, uważając widać, że okres bezpośrednio po podpisaniu rozejmu zupełnie nie nadawał się do wysuwania tej sprawy. Ale już art. 2 konstytucji wejmarskiej głosi, że wprawdzie imperjum składa się z ziem niemieckich, lecz przyłączyć się doń mogą inne terytorja, o ile ludność ich tego zapragnie w myśl prawa narodów do stanowienia o sobie. Art. 61 zaś mówi już wyraźniej: „Austrja po połączeniu z Niemcami będzie miała prawo zasiadania w radzie państwa (Reichsrat).

Stosunek koalicji do tych postanowień nie pozostawiał żadnych wątpliwości. Niemcy musiały oficjalnie odwołać art. 61 (dodatkowy protokół, podpisany w Wersalu 22 września 1919 r.). Austrja znowu w art. 88 traktatu w St. Germain została zobowiązana do tego, aby nienaruszenie szanować swoją niepodległość, co do której jakiekolwiek zmiany możliwe są jedynie za aprobatą Ligi narodów.

Życie jednak obu państw płynęło wcale nie w kierunku tych międzynarodowych zobowiązań, wyłaniając w każdym z nich dwa obozy — zwolenników i przeciwników połączenia Austrji z Niemcami. Pierwotnie istniały w Austrji poważne obawy, aby połączenie z Rzeszą nie pociągnęło za sobą konieczności spłacania odpowiedniej części odszkodowań wojennych i ruiny gospodarczej i finansowej, dziś obaw tych już niema, bo Niemcy płacić odszkodowań nie będą, a stan ich finansów i gospodarki w ostatnich paru latach uległ kardynalnym zmianom na lepsze. Zresztą pęd do „Anschlussu“ bardzo osłabiała akcja sanacyjna z ramienia Ligi narodów, przeprowadzona finansami austrjackiemi; dziś, gdy sanacja została już dokonana, nawet te czynniki, które się wyraźnie wypowiadały przeciw połączeniu (naprzykład kanclerz Seipel), bardzo gorąco przemawiają za niem. Przeciw przyłączeniu są tylko czynniki wielkiej finansjery, wielkiego przemysłu i resztki dawnego aparatu biurokratycznego, oraz garstka pacyfistów; ale ta i tak nieliczna rzesza ciągle i ciągle niknie, grożąc zupełnem stopnieniem.

Niemcy całe są za przyłączeniem, wprawdzie tu i ówdzie daje się słyszeć pewne protesty i obawy, naprzykład obawa przed supremacją katolicyzmu nad protestantyzmem po przyłączeniu z górą 6 miljonów katolików austrjackich, obawa przed wzmocnieniem socjalizmu i t. p.), są one jednakże mało istotne, nic tedy dziwnego, że wszystkie stronnictwa polityczne Rzeszy, a często nawet przedstawiciele rządu, propagują ideę połączenia całkowitego i trwałego, proponując na czas przejściowy szereg ułatwień gospodarczych i komunikacyjnych dla przygotowania w ten sposób zespolenia politycznego.

Gdy tak przygotowuje się na terenie obu państw zespolenie, traktowane jako sprawa czasu jedynie, na gruncie międzynarodowym wysuwa się szereg argumentów, jak prawo stanowienia o sobie narodów, wzgląd, że Austrja sama przez się nie utrzyma się przy życiu, ewentualność wzmożenia w Niemczech wpływów demokracji po przyłączeniu i t. p. Przy operowaniu temi argumentami zapomina się całkowicie o tem, że przecież najwyższym ideałem prawa stanowienia o sobie jest posiadanie własnego państwa, gdy tymczasem Austrjacy zachowują się tak, jak gdyby traktaty pokojowe oddały ich we władzę obcych. Nie wytrzymuje dalej krytyki wzgląd na nieżywotność Austrji, skoro kraje takie, jak Szwajcarja czy Czechosłowacja wykazały, iż nieposiadanie morza nie świadczy o niemożliwości istnienia, owszem, rozwijają się one ogromnie. Jeśli zaś chodzi o demokratyzm i pacyfizm austrjacki, to poglądy te może są prawdziwe: ale socjaliści niemieccy wobec zagranicy idą ręka w rękę ze skrajną prawicą, Austrja zaś, mimo ten pacyfizm, potrafiła wcale nie krócej, niż Niemcy, prowadzić wojnę na wielu frontach.

Dlatego też nie można mieć żadnych złudzeń co do tego, że w „wielkich Niemczech“ panowałby także kult siły, rządziłyby w nich Prusy, żądne odwetu za Wersal i prące doń całą potęgą; połączenie Austrji byłoby pierwszym w tym odwecie etapem. Za niem poszłoby okrążenie Czechosłowacji, sojusz węgiersko-niemiecki, nacisk na Rumunję i Jugosławję, propaganda w Tyrolu, — jednem słowem, realizacja całego programu wszechniemieckiego. To też opinja całej Europy z uwagą śledzi robotę niemiecką w tej sprawie, doskonale rozumiejąc wszystkie możliwe jej skutki, bo urzeczywistnienie idei wielkich Niemiec byłoby obaleniem pracowicie wzniesionego i troskliwie strzeżonego gmachu pokoju w Europie. Nic dziwnego tedy, że pozorna wymiana grzeczności między dygnitarzami Niemiec i Austrji nie jest tak traktowana przez inne państwa europejskie i że zapowiedziana na koniec marca wizyta kanclerza Austrji w Berlinie wywołać mogła komentarze i zaniepokojenie, że aż trzeba było dla złagodzenia wrażenia zapowiedzieć wizytę Ramke także i w Pradze.

Dobrze jest w każdym razie, że opinja czuwa i nie daje się zaskoczyć, bardzo wrażliwa na najdrobniejsze nawet posunięcia na szachownicy, na której rozgrywają grę o program wszechniemiecki widzialni i niewidzialni gracze. I Polska śledzić musi przebieg tej gry z natężoną uwagą, aby nie dać się uśpić, bo „Anschluss“ to tylko cząstka programu Rzeszy.

J. W.

Gdańsk nie cierpi na brak gotówki.

Gdańsk. (AW.). Prezes Banku Gdańskiego Dr. Meissner udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym podkreślił, że kryzys gospodarczy wolnego Miasta jest odbiciem stosunków panujących w całej Europie. Do kryzysu Gdańskiego przyczynił się również kryzys gospodarczy w Polsce. Sfery gospodarcze Gdańska z zainteresowaniem śledzą rozwój wypadków w Polsce i wierzą, że sanacja i stabilizacja gospodarcza natychmiast ożywi przemysł i handel gdański. Obecnie już zaznaczyło się ożywienie, dzięki eksportowi przez Gdańsk. O braku gotówki niema mowy w Gdańsku. Kredytów krótkoterminowych jest dosyć i z tego powodu banki obniżają stope kredytową, jak również i debetową. Skutkiem zmniejszonego ruchu handlowego, obieg weksli z 60 milj. przed 6-ciu miesiącami zmniejszył się na 30 miljonów guldenów. Rozbudowa portu ma dla Gdańska wielkie znaczenie.

— x —

Kłamstwa prasy berlińskiej.

Warszawa. (AW.). Berlińskie Ajencje prasowe rozesłały wiadomość jakoby poseł rosyjski w Warszawie Wojkow założył w ministerstwie Spraw Zagranicznych protest przeciw istnieniu składu amunicyjnego polskiego na Westerplatte, uważając to za akt zbrojenia się Polski, zagrażający równowadze nad Bałtykiem. Jak się informujemy ze źródeł miarodajnych, wiadomość powyższa jest zupełnie bezpodstawna.

—x—

Gdy jedni pracy nie mają — drudzy od pracy uciekają.

Łódź (AW). Strajk w gazowni rozwija się w dalszym ciągu. Na odbytem wczoraj wieczorem zebraniu robotnicy postanowili strajk zaostrzyć, przerywając dopływ gazu do mieszkań prywatnych. Wobec stanowczej postawy obu stron należy się liczyć z zaostrzeniem sytuacji.

Łódź (AW). Onegdaj przed lokalem biur wypłaty zapomóg bezrobotnych przy ul. Gdańskiej zmarła nagle starsza kobieta. Dochodzenia wykazały, iż była to niejaka Franciszka Nowicka, wieku 51 l., która z zapomogi dla bezrobotnych utrzymywała siebie i dwie córki, gdy wysłane w krytycznem dniu córki zapomogi nie otrzymały. Nowicka mimo choroby udała się do biura wypłat, gdzie przed bramą zmarła z powodu wyczerpania.

— x —

Projekt zmian ordynacji wyborczej wniesiony wczoraj do Sejmu przez posłów ZLN.

Warszawa, 23 marca. Posłowie ZLN. wnieśli do Sejmu wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Wedle wniosku art. 9 ordynacji wyborczej do Sejmu powinien opiewać: „Wyborcy z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej wybierają 224 posłów, z których 188 przypada na listy okręgowe, a 36 na listy państwowe“.

Art. 4. ordynacji wyborczej do Senatu winien opiewać: „Wyborcy z całej Rzpltej Polskiej wybierają 56 senatorów, z których 47 przypada na listy okręgowe, a 9 na listy państwowe“.

Art. 5. ordynacji wyborczej do Senatu w myśl projektu opiewa: „Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy z wyjątkiem województw wileńskiego, poleskiego i nowogrodzkiego, które wybierają łącznie. Miasto Warszawa stanowi oddzielny okręg wyborczy“.

Art. 6. ordynacji wyborczej do Senatu przewiduje następujące okręgi wyborcze do Senatu: województwo pomorskie 2, poznańskie 5, śląskie 2, krakowskie 5, lwowskie 5, stanisławowskie 2, tarnopolskie 2, wołyńskie 2, lubelskie 3, kieleckie 4, łódzkie 4, warszawskie 4, miasto Warszawa 2, białostockie 2, poleskie, nowogrodzkie i wileńskie łącznie 3, razem 47 mandatów do Senatu.

Co do okręgów wyborczych do Sejmu, to miasto Warszawa otrzyma mandatów 7, Warszawa powiat 3. Pozatem na Królestwo przypada 76 mandatów, na Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński 34 mandaty.

W Małopolsce na Kraków miasto przypada 2 mandaty, na Kraków powiat 4, Wadowice 4, Nowy Sącz 3, Tarnów 4, Jasło 3, Rzeszów 4. Razem 24 mandatów.

W Małopolsce Wschodniej na Lwów miasto przypada 2 mandaty, powiat Bóbrka, Rudki, Sambor 2 mandaty; Przemyśl, Brzozów, Mościska, Gródek Jagielloński 2 mandaty; Zagłębie naftowe, Sanok, Drohobycz, Borysław, Tustanowice: gminy Mraźnica, Rychlice, Stryj, Dolina, Stanisławów, Kołomyja, razem 2 mandaty; Krosno, Sanok, Lisko, Dobromil, Stary Sambor bez gmin wymienionych poprzednio 2 mandaty; Lubaczów, Cieszanów, Jaworów, Rawa Ruska, Sokal, Żółkiew, Radziechów, Brody 3 mandaty; Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki 4 mandaty; Złoczów, Zborów, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, Buczacz 4 mandaty; powiaty województwa stanisławowskiego, oprócz miast wymienionych w Zagłębiu Naftowem 5 mandatów. Razem na Wschodnią Małopolskę przypada 26 mandatów.

Województwo wołyńskie otrzyma 5 mandatów, poleskie 4, powiat Baranowicez 3, powiat Lida 3, powiat Świętociany 3, miasto Wilno powiat wileński 3 mnadaty. Razem 21.

ARESZTOWANIE WŚRÓD KOMUNISTÓW W ŁODZI.

Łódź (AW). W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż o północy policja polityczna dokonała rewizji w lokalu żydowskich zw. zawodowych. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Szczegółów brak.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE MIĘDZY POZNAŃSKIEM, POMORZEM I NIEMCAMI.

Toruń. (AW.). W b. tygodniu zostaje otwarty międzynarodowy ruch sieci telefonicznej między Polską a Niemcami, do którego narazie należą miasta Toruń, Bydgoszcz i Nakło, ze strony niemieckiej Berlin, Hamburg, Szczecin, Wrocław, Piła. — Próby dobiegają końca.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W POBLIŻU RASZYNA.

Warszawa (AW). W pobliżu Raszyna pod Warszawą znaleziono dziś rano zwłoki młodego mężczyzny wyznania mojżeszowego. Zaalarmowana policja powiatowa zajęła się wyświetleniem tajemniczego wypadku. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie można ustalić jego nazwiska. Oznak morderstwa niema na ciele zmarłego. Przypuszczają, że trupa przywieziono w nocy i porzucono na szosie.

„Międzynarodówka żelazna".

Podczas gdy w Genewie toczyły się w łonie Ligi narodów obrady, które trzymały w naprężeniu uwagę całego świata, w Paryżu zgromadzili się przedstawiciele europejskiego przemysłu żelaznego, a wynik ich narad, w gruncie rzeczy, jest doniosłejszym, niż to, co uchwalono w grodzie nad Lemanem. W Genewie bowiem przedstawiciele mocarstw i państw całego świata rozeszli się, uchwaliwszy moratorjum dla spraw, których doraźnie rozstrzygnąć nie byli w możności, a w Paryżu położono kamień węgielny pod „międzynarodówkę żelazną", narazie w formie międzynarodowego kartelu szyn kolejowych.

Kartel taki zawarto tuż przed wojną światową, ale z jej wybuchem przestał, oczywiście, istnieć. Teraz zaś wznowiono go, a jego kontrahentami są z jednej strony przedstawiciele francuskich, lotaryńskich, luksemburskich i angielskich fabryk żelaza oraz niemiecki związek producentów żelaza surowego. Dotąd kartel rzeczony obejmuje tylko jedną gałęź produkcji przemysłu żelaznego. Z biegiem atoli czasu rozszerzyć się ma jego wpływ na inne także gałęzie tego przemysłu i to na całym świecie.

Jednem z pierwszych następstw tego rodzaju umowy międzynarodowej musi być zniesienie ceł, jakiemi obłożone są produkty przemysłu żelaznego w państwach europejskich, przechodząc z jednego kraju do drugiego. Następnie zaś oznaczenie kontyngentu produkcji dla krajów pojedyńczych pociągnąć za sobą musi uregulowanie tejże produkcji, w której Niemcy odgrywają obecnie na terenie Europy pierwszorzędną rolę. A ponieważ nie jest wykluczonem, że do umów paryskich producentów żelaza przystąpią także i Stany Zjednoczone, — przeto można uważać je faktycznie za pierwszy krok do stworzenia „międzynarodówki żelaznej", której znaczenie sięga bardzo daleko, bo do podwalin życia gospodarczego Europy, ewentualnie całego nawet świata.

Tak więc Niemcy mogą pocieszyć się po „przegranej" w Genewie, sukcesem odniesionym w Paryżu. W żadnym bowiem kraju europejskim produkcja żelaza nie została w czasie powojennym tak znakomicie zorganizowana, jak w Niemczech, co uprawnia je do zabierania decydującego głosu w tych sprawach. Najlepszym tego dowodem jest zobowiązanie się Niemiec w Paryżu, do przejmowania w ciągu lat pięciu po 200.000 ton surowca francuskiego, a także pewnej ilości półfabrykatów francuskich, celem dalszej obróbki.

Nawet przedstawiciele angielskiego przemysłu żelaznego, uchodzącego dotąd za pierwszy w Europie, ustąpili miejsca przedstawicielom tegoż przemysłu niemieckiego, godząc się na postawione przez nich warunki kartelu. Nie sposób tedy powtarzać frazesu o „ruinie gospodarczej" Niemiec i niemożności płacenia przez nie zobowiązań finansowych, jakie przyjęły na siebie, podpisując traktat wersalski.

Ani „duch Locarna", ani „szacherki" w Genewie nie mogą zmienić faktów. Stworzenie „międzynarodówki żelaznej" — to atut w rękach Niemiec, zwolna ale stale zdobywających z powrotem stanowisko, jakie zajmowały przed wybuchem wojny światowej wśród państw europejskich.

X—y.

O sadach i plantacjach drzew morwowych.

Na temat zużytkowania wszystkich zaniedbanych placów pod miastami i miasteczkami naszemi — przez zakładanie na nich sadów i plantacji drzew morwowych, jak również obsadzanie miedz granicznych między polami i dróg publicznych — pisałam jeszcze przed wojną w „Bluszczu" i redakcja tego pisma, powiadomiła mnie, że artykuł mój znalazł silny oddźwięk w społeczeństwie i zaczęto w kilku miejscowościach Królestwa zakładać sady. Ośmielona tem, i dzisiaj ponownie oddaję moją myśl pod ocenę ogółu. Jakiż bowiem ogromny kapitał za te owoce uzyskaćby można! ileż pieniędzy zostałoby w kraju, gdybyśmy nie zakupowali konserw, powideł, marmolad, świeżych owoców z zagranicy.

Czas wojny najlepiej nam wykazał jak pożytecznym artykułem są owoce w gospodarstwie domowem a nawet publicznem. Ile pieniędzy naszych poszło za granicę na owe sławne marmolady podczas wojny, które nam przez szereg lat były omastą i osłodą chleba „wojennego", a które niestety do dziś mszczą się na naszych organizmach. U nas zrobione takie marmelady, z pewnością nie byłyby tak bogate w rozmaite namiastki w były bogate marmolady niemieckie.

Wielką i przednią będzie miał zasługę dla Krakowa prezydent Ostrowski jeśli rzeczywiście zdoła wprowadzić w czyn założenie sadów na Krzemionkach — i innych nieużytkach na przedmieściach Krakowa i w ten sposób da przykład innym miastom i miasteczkom. Równocześnie jednak z zaprowadzeniem sadów należy uwzględnić założenie „plantacji drzew morwowych" — na tych przestrzeniach ziemi do dziś nie zużytkowanych tak w miastach jak we wsiach. Dlaczego bowiem my nie możemy hodować jedwabników w naszym kraju? Gdy drzewa morwy rosną u nas bardzo dobrze — a praca przy hodowli jedwabników — a następnie robota z kokonami nie jest znów tak skomplikowaną, by jej nie podołał nasz robotnik. Wykonuje on trudniejsze i cięższe roboty zagranicą i jest tam uważany za bardzo użyteczną i zdolną siłę. Hodowla ta i zakładanie sadów i plantacji morwu, jak również szkółek dla wszystkich tych drzew da niewątpliwie zarobek tysiącom robotników i robotnic, jeśli naturalnie obejmie one całą Polskę. Gdy będziemy mieć swoje jadwabniki i kokony to spewnością znajdą się kapitały na założenie u nas przędzalń nawet w wielkim stylu, bo przemysł ten będzie tak popłatny, iż każdy rozumiejący prawdziwie swój interes przemysłowiec chętnie w takiej fabryce umieści swoje kapitały. Cyfry kwot, jakie idą z kraju naszego za jedwabie zagranicę, najlepiej zresztą każdego przemysłowca do tej akcji przekonają.

Obydwie więc akcje, tak sadownictwo jak i chodo [illegible] drzew morwowych, wprowadzone w czyn — dadzą zarobek — jak to już wyżej zaznaczyłam — tysiącom robotników i robotnic i to zaraz, bo nawet od wiosny. Plantacje te nie wymagają dużego kapitału na aparaty tej pracy, wystarczy łopata i kilof. Sądzę więc, że tak Państwo jak samorządy i właściciele prywatni niewyzyskanych do dziś dnia przestrzeni ziemi, następnie miedz i dróg publicznych na wprowadzenie mego projektu w życie zdobyć się mogą.

W ten sposób znajdzie się w kraju praca, tak dziś pożądana dla bezrobotnych, która w niedalekiej przyszłości może się stać podwaliną — w dużej mierze — dla zbogacenia naszego kraju i jego mieszkańców. Raz bowiem przyjdźmy do przekonania, że do wielkich celów prowadzą nietylko wielkie ubite gościńce ale i drobne ścieżyny, i że drobne prace, ale rzeczywiście rozpoczęte i prowadzone energicznie we wszelkich kierunkach i dziedzinach wkrótce mogą zapobiec naszym brakom finansowym i wkrótce kraj nasz uczynić mogą bogatym.

Trzeba jednak nie programów i ciągłych planów ale czynów! *Wanda Olesiowa.*

Ze zjazdu Zw. urzędników kolejowych.

Warszawa. (AW.). Onegdaj obradował Zjazd Związku urzędników kolejowych okręgu warszawskiego. Po przemówieniu prezesa zarządu głównego, Lepkiego, przyjęto rezolucję domagającą się przywrócenia poborów z grudnia, stosowania wskaźnika drożyźnianego według ustawy uposażeniowej i wezwania zarządu głównego do stanowczej opozycji przeciwko zamachom na prawa urzędników kolejowych. Równocześnie obradowała Centralna komisja zrzeszeń urzędników państwowych, obejmująca 11 związków kolejarzy, nauczycieli i t. d. Po referacie i dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się ruchomej mnożnej i zastrzegającą się przeciwko zamachom w kierunku pogorszenia obecnej ustawy uposażeniowej dla emerytów.

Rozprawa o sprzeniewierzenie pieniędzy państw. na dworcu we Lwowie.

Lwów. (AW.). Wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego rozpoczęła się rozprawa w sprawie defraudacji pieniędzy kolejowych na dworcu głównym we Lwowie, popełnionej przez emerytowanego urzędnika kolejowego Henryka Röhlicha, który nie wyliczał się z sum pobieranych na wypłaty dla robotników, a część pieniędzy dla siebie zatrzymywał. Wraz z Röhlichem odpowiadają palacz parowozowni Ursini, płatn. Herman i kupiec Scheiner, jako współwinni w nakłanianiu Röhlicha do defraudacji. Współoskarżeni wypierają się winy, twierdząc, że Röhlich, który przedstawiał się jako inżynier i uchodził śród opinji [illegible] za człowieka majętnego, udzielał sam po[illegible]yczek na procent różnym osobom. Współoskarżeni twierdzą, że pożyczali od niego pieniądze, nie wiedząc wcale z jakich źródeł czerpał je Röhlich! Rozprawa potrwa 4 dni.

Z PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Rada naczelna Banku Rolnego po wysłuchaniu szczegółów sprawozdań specjalnej komisji rewizyjnej w sprawie rzekomych nieprawidłowości popełnionych przez Wydział agrarny tego Banku uznała wszelkie pierwotne zarzuty za nieodpowiadające rzeczywistości, a zarządzone w związku z tem zawieszenie w urzędowaniu dwu dyrektorów za niesłuszne.

Wobec takiego stanu rzeczy jeden z tych dyrektorów a mianowicie p. Zygmunt Czarnecki objął z powrotem stanowisko w dniu 8 marca br.

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: Ludwika Verneuil'a **„CETNO-LICHO"**.

Farsa doskonała w humorze, acz nieco przydługą swojemi pięcioma aktami. Zalet sporo: djalog niefrasobliwy i nie pretendujący do głębi, sporo spostrzeżeń obyczajowych, parę dobrych dowcipów. Akcja, wypływająca z założenia, niby rozwiązanie łamigłówki, i wcale zabawna, pomaga wcale dobrze do przebrnięcia owych pięciu długich aktów. Po drodze napotykamy doskonałą scenę komedjową; bohaterem jej jest stary prezydent trybunału, który przekonany jest, że rozmawia, wtedy gdy monologuje, nieledwo z zamkniętemi oczyma, skoro się nie spostrzega, że zmieniają się jego rozmówcy...

Cokolwiek by się tu powiedziało o tej farsie, ważniejszem jest to, co powiedzieć należy o jej wykonaniu. Spotkało się w niej parę temperamentów aktorskich, czego skutkiem było znaczne, jak na Kraków, ożywienie i tempa i treści aktorskiej. Pan Znicz dał nam tym razem bardzo interesującą postać pół-Harpagona i pół-Łatki. Zakochanie się walczy u Delabouderiere'a o lepsze ze sknerstwem i doprowadza go, jego, komornika, do płacenia długów za tę, którą przychodzi licytować — i za jej kochanka! Pan Znicz wycieniował tę postać drobiazgowo, bogato, tak, że spytać się nawet można, czy jej nie przerysował? Było w tej grze tyle inwencji, tyle dorobku, tyle nagromadzonej obserwacji, że aż miejscami zatrzymy[illegible] ła sobą pęd akcji, — a to w farsie jest niebezpieczne. Dobrze by się działo na krakowskiej scenie, gdyby takich błędów było więcej, ale może to i błąd...

Pan Szymborski jako prezes trybunału dał nam jedną ze swoich najlepszych kreacyj. Brawo!

Ale prawdziwą niespodziankę zgotowała nam pani Smosarska. Zapomnieliśmy już byli w Krakowie, że role kobiece mogą także mieć życie i werwę, śmiem twierdzić nawet, że zapominamy o tem coraz częściej wogóle na scenach polskich. P. Smosarska daje nam w roli Maricy Bratiano zadatek dobrej, lepszej przyszłości. Wesoła i przekorna, figlarna i nieśmiała, umie przeskakiwać rutynę i formułę aktorską, potrafi nietylko nie opóźniać swej repliki, ale nawet i przyspieszyć ją gestem i mimiką. Będzie musiała popracować nad swoim głosem. Nie w nim samym bodaj leży trudność, ale w jego niewyzyskiwaniu. Głos na scenie ma cały rejestr, który jest trudny do opanowania. Pani Smosarska potrafi niewątpliwie na przyszłość i przytłumić jego głośność i udźwięcznić jego chwilami drażniącą piskliwość. Wszystko razem wziąwszy, Marica Bratiano przykuwała uwagę widza i kazała jej za sobą nadążać. Niechże się więc słuchacz nie gniewa... F. D.

Co dzień niesie?

Dziś 24 Jutro czwartek 25.
Zwiastowanie NPM.
Ireneusza b.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 5'32. — Zachód 17.55.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +2° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Środa: „Wesele" szkolne o godz. 6'30.
Czwartek: Cetno-licho.

TEATR BAGATELA

Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się", która zdobyła rekord powodzenia, zostanie odegraną tylko jeszcze 2 razy, to jest we środę i w czwartek, poczem wchodzi na afisz nowa rewja znanej autorki J. Migowej p. t. „Niech pan zdejmuje". — kino-rewja.
Środa: „Puśćmy się".
Czwartek: „Puśćmy się".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ostatnie tango". (Pod modrem niebem Argentyny). Nadprogram: „Świat zwierząt" i komedja.
Reduta: „Dziewczę z koralowej wyspy" dramat egzotyczny. W roli głównej musująca jak szampan Mae Murray.
Warszawa: „Cyganka Aza" według znanej powieści J. K. Kraszewskiego „Chata za wsią".
Wanda: „Cyganka Aza".
Uciecha: „Nieludzka" w rolach głównych Georgetta Leblanc i Jacyna Caldoine.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:
Grand Hotel:

Bronisław Lechowski — Warszawa, Malcolm Mc. Laren — Warszawa, Jack Holmes — Buttershaw, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, Juljusz Zdanowski — Warszawa, Jakób Klarman — Łódź, bar. Jan Konopka — Oleśno.

Hotel Saski:

Marjan Wtorkowski — Poznań, Franciszek Radomski — Poznań, Kazimierz Drobnik — Poznań, Maksymiljan Stuermer — Poznań, Szmul Jahr — Jaworów, Chaim Weiss — Tarnów, Hipolit Geisler — Częstochowa, Ozjasz Rappaport — Synowódzko Wyżne, Zygmunt Malicki — Bydgoszcz, Wład. Żewicki — Bydgoszcz, Alfred Dubowski — Warszawa, Zyg. Musiał — Bydgoszcz, Samuel Sabath — Roznidór, Damazy Tylgner — Poznań, Wład. Ciszewski — Działoszyce, Emanuel Żelaznik — Lwów, Samuel Kohn — Wiedeń, Moritz Berman — Praga.

—ooo—

Strzały z bagna.

W organie oficjalnym, Chrześc.-Dem. w „Głosie Narodu" w dniu 24 marca b. r. **ukazała się następująca notatka:**

„Nakaz aresztowania red. Błażejowskiego, obecnego redaktora „Gońca Krakowskiego", a b. red. „Gazety Bydgoskiej" wydał sąd okr. w Bydgoszczy, na skutek kilkakrotnego niejawienia się pozwanego na rozprawie, którą wytoczył gen. Sikorski, b. min. wojny, red. Błażejowskiemu o oszczerstwo popełnione drukiem.

Mimo to, iż szereg moich przyjaciół odradzało mi zamieszczać sprostowania, lub wyjaśnienia tej notatki, która doszła do rąk może kilkunastu najwyżej czytelników „Głosu Narodu" w Krakowie — uważam jednak za stosowne na powyższą notatkę odpowiedzieć:

W styczniu 1923 r, zamieściłem w artykule pt.: „Od guwernera do premiera" ostre uwagi pod adresem ówczesnego premiera gen. Władysława Sikorskiego. Główną treścią artykułu był przedruk listu otwartego W. Sieroszewskiego przeciw ówczesnemu pułk. legjonów p. Wład. Sikorskiemu.

Za powyższy artykuł pociągnął mnie gen. Sikorski do odpowiedzialności sądowej o obrazę czci popełnioną drukiem, przyczem Prokuratura w Bydgoszczy poparła skargę gen. Sikorskiego jako urzędnika państw. W sprawia powyższej ofiarowałem dowód prawdy. Przesłuchiwanie świadków dowodowych i odwodowych trwało niespełna 3 lata.

Gdy wyjechałem już z Bydgoszczy zamieszkałem stale w Krakowie. Sąd bydgoski wystosował do mnie wezwanie do rozprawy pod adresem Lwów, ul. Batorego 32 gdzie nigdy nie mieszkałem, drugie wezwanie wystosowano do mnie pod adresem Warszawa, ul. Zgoda Nr. 5, skąd wyprowadziłem się jeszcze w roku 1922, a więc pięć lat temu. Trzecie wezwanie skierowano wreszcie do mnie pod właściwym adresem krakowskim wyznaczając rozprawę na dzień 18 marca br. **Dnia 14 marca rozchorowałem się na silną grypę i nie mogąc w stanie silnej gorączki wyjechać do Bydgoszczy wystarałem się sam o stwierdzenie urzędowe przez władze w Krakowie faktu, iż leżę chory w stanie silnej gorączki. Relacja o moim stanie zdrowia wyszła od tutejszych władz do Bydgoszczy dnia 18-go bm.** (a więc tego samego dnia, w którym miała się odbyć rozprawa). Zaledwie przyszedłem do zdrowia przeczytałem w „Głosie Narodu" wiadomość o rozkazie aresztowania mnie.

Skąd źródło i powód tej notatki?

W czasie swej pracy dziennikarskiej na terenie Bydgoszczy zwalczałem **tamtejszego przywódcę Chrześcijańskiej Dem. niejakiego Stanisława Brandowskiego,** znanego w krakowie z kradzieży maszyny do pisania na szkodę Uniw. Jagiell. i z wydawnictwa pism pornograficznych „Czerwone Domino" i „Herold Polski". **Następnie byłem pierwszym w Krakowie który ogłosił niejasną sprawę waloryzowania dolarów emigrantów polskich przez magnata poznańskiego ks. Adamskiego, prezesa rady nadzorczej Banku Spółek Zarobkowych, senatora i wodza Chrześc.-Demokracji.**

Za te dwie sprawy, które boleśnie odczuło stronnictwo Chrz. Dem. postanowiono się zemścić i stąd ta wiadomość w organie Chrz.-Dem. o aresztowaniu mnie.

Szereg jednak osób uczciwych, które dziwnym niestety trafem znachodzą się blisko Chrz.-Dem. powiadomił mnie, że notatka ta zamieszczona została w „Głosie Narodu" **za bezpośrednią ingerencją p. Jana Matjasika, redaktora tego pisma.**

Znając dzisiaj źródło i motywy umieszczonej wiadomości, nie dziwię się, że człowiek **tak niskich kwalifikacji moralnych jak p. Jan Matjasik** użył przeciw mnie tylko takiej broni, na jaką stać go było. I dalej nie wątpię, że z tego samego źródła nie jeden jeszcze atak mnie czeka, — ale pominę go spokojnie, bo jako dziennikarz zawsze starałem się omijać wszelkie bagna moralne.

Aleks. Błażejowski.
współprac. „Gońca Krakowskiego".

—ooo—

PRZYJAZD ZNAKOMITEGO UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO. Słynny astronom profesor Harlew Shapley, dyrektor obserwatorjum uniwersytetu Harvardzkiego w Cambridge St. Zjedn., w lecie rb. wybiera się do Krakowa celem odwiedzin tutejszego obserwatorjum astronomicznego. Profesor Shapley bawić będzie w Europie w związku z wykładami, które ma wygłosić w Belgji na zaproszenie tamtejszych uniwersytetów.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę dn. 27 marca br. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Związku, przy ul. Sławkowskiej 6. Na porządku dziennym tylko: 1) Nowelizacja wkładek, 2) Statut. Prawo głosowania posiadają członkowie po trzechmiesięcznej przynależności do Związku.

VI. ZJAZD WALNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO. W dniach 10 i 11 kwietnia br. odbędzie się w Krakowie VI. Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego. Rozpocznie się on uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny w sobotę 10 kwietnia o godz. 9'30 rano, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu w Uniwersytecie (Colleg. Novum). Zjazd będzie obradował głównie w komisjach. W tym samym dniu odbędzie się raut. W niedzielę przewidywana jest między innemi uroczysta akademja w auli Uniw. Jagiell. o godz. 12 w południe. Zamknięcie Zjazdu nastąpi w niedzielę wieczorem. Po zamknięciu Walnego Zjazdu odbędzie się posiedzenie Naczelnej Rady Harcerskiej, uzupełnionej przez Walny Zjazd. Naczelna Rada dokona wyboru władz Z. H. P. na rok bieżący. Walny Zjazd poprzedzą dwudniowe obrady Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej, t. j. we czwartek 8 kwietnia i w piątek 9 kwietnia. Naczelna Rada Harcerska obradować będzie w sali Rady miejskiej.

„ŚWIĘCONE". Wielka loterja spożywcza na cele drużyn harcerskich VIII i X odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 2 po południu, w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Obszerny obywatelski komitet, pod przewodnictwem p. dyrektorowej Dr. Janowej Kreinerowej, postarał się o wielką ilość cennych i doborowych fantów, jak: żywe indyki, gęsi, kaczki, szynki, wódki, wina, torty i t. d. — loterja więc wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta.

Przygrywać będzie orkiestra Bursy rękodzielniczej.

„WIELKI FESTIVAL POLSKIEJ PIEŚNI urządzają na Wawelu w dniu 3 maja b. r. **Towarzystwa śpiewackie miasta Krakowa. W tym celu zawiązał się w dniu 21 bm. Komitet Wykonawczy Festivalu, złożony z wybitniejszych przedstawicieli polskiej muzyki, pod przewodnictwem jubilata Wiktora Barabasza, dyrektora konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Na program Festivalu złożą się kompozycje chóralne polskich autorów, wykonane przez chóry męskie i mieszane w ogólnej liczbie 400 osób. Komitet roześle w najbliższych dniach zaproszenia do wzięcia udziału znanym zespołom śpiewaczym naszego miasta, nie wyłączając z udziału i tych chórów, które nie otrzymawszy zaproszenia zgłoszą się u dyrektora Barabasza (ul. Szczepańska l. 1, II. p.) do wzięcia czynnego udziału w Festivalu.**

ROZPRAWA PRZECIW BADEROWI O ODSZKODOWANIE. **W piątek dnia 26 bm. odbędzie się w krak. sądzie okr. cywilnym przed senatem, rozprawa przeciw dr. Janowi Baderowi o odszkodowanie, którego domaga się rodzina Marguliesa, zastrzelonego w listopadzie u. r. przez dr. J. Badera. W sprawie tej odbyła się w styczniu b. r. pierwsza audjencja a w piątek nastąpi ustna rozprawa. Rodzinę Marguliesa zastępuje adw. dr. Heski, a dra Badera adw. dr. Oberländer.**

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'80—6'30 zł, ser 1 kg 1'20—1'40

Dalsza redukcja policji w wojew. krak.

Protest prezydjum m. Krakowa. — Fatalny stan bezpieczeństwa publ. w mieście.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 kwietnia br. ma nastąpić **dalsza redukcja personalu policyjnego na terenie województwa krakowskiego. Redukcja obejmie prawdopodobnie około 3 proc. ogólnego stanu i to tak posterunkowych, jak i aspirantów, względnie podkomisarzy.**

W okręgu krakowskim pełni obecnie służbę **1800 funkcjonarjuszy policyjnych, z czego na m. Kraków przypada z górą 500 posterunkowych i przodowników, oraz 19 oficerów policyjnych.** — Ekspozytura urzędu śledczego zatrudnia około 60 funkcjonarjuszy. Obecna redukcja **zmniejszyłaby stan załogi policyjnej o 50 osób.**

Prezydjum m. Krakowa wystosowało pismo do min. spraw wewn., w którem podnosi **fatalne warunki bezpieczeństwa w Krakowie i prosi o powiększenie stanu liczebnego policji w naszem mieście.**

Ucieczka aresztowanego szpiega z więzienia krakowskiego.

W ostatnich dniach posterunkowy P. P., pełniący służbę na krak. dworcu kolejowym zauważył **podejrzanego osobnika,** którego chciał wylegitymować.

Ponieważ przytrzymany osobnik oświadczył, że **nie posiada żadnych dokumentów,** przeto policjant doprowadził go na komisarjat P. P.

Tu zeznał doprowadzony, że zowie się Józef **Lauterbach z zawodu muzyk, jest poddanym czeskim, a zdezerterował niedawno temu z 15 pułku piechoty z Karnowa (Jeagendorf) w Czechach.**

Zapytywany o miejsce pobytu rodziców, Lauterbach podał, że **ojciec jego, artysta malarz,** mieszka stale w Pradze, jednak bliższego adresu jego nie zna.

Władze policyjne, **podejrzewając aresztowanego o szpiegostwo,** zatrzymały go do dyspozycji policji politycznej w aresztach, z których jednak **Lauterbach zbiegł. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.**

zł, jaja sztuka 13—14 gr, kury sztuka 5—8 zł., kaczki żywe sztuka 6—8 zł, gęsi żywe sztuka 8—14 zł, indyki sztuka 18—25 zł, ziemniaki 1 kg 12 gr, buraki 1 kg 15—20 gr, marchew 1 kg 25 —30 gr, selery 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 50—55 gr, kalarepa kopa 10—12 zł, kalafiory sztuka 3—4 zł, jabłka krajowe 1 kg 80—1'60 zł, cytryna sztuka 8—12 gr, pomarańcza sztuka 25—60 gr.

SAMOBÓJSTWO. Wczorai o godz. 2 popoł. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 53 letni Leon Kelz, garderobiany kawiarni „Elita" przy ul. Grodzkiej. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa nie został ustalony. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

OGRABIONY Z PORTFELU. Rosenberg Bernard, zam. ul. Pańska 11 doniósł, że skradziono mu z otwartego mieszkania portfel z kwotą 540 zł.

WYSTAWA PIASECKIEGO OKRADZIONA. W nocy z 21 na 22 bm. nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w cukierni A. Piaseckiego od ul. św. Anny i skradli większą ilość czekolady wartości 150 zł.

KRADZIEŻ STAREGO ŻELAZA. Bleszek Robert, zam. w Prądniku Czerwonym doniósł, że dn. 22 bm. skradziono mu z pracowni przy ul. Prądnickiej 100 kg. starego żelaza wartości 200 zł.

POMALUTKU OKRADAŁA SWYCH CHLEBODAWCÓW. Policja aresztowała Eugenję Poprawską lat 20, służącą z Krakowa, która od dłuższego czasu dopuszczała się systematycznej kradzieży artykułów spożywczych z zamkniętej piwnicy, na szkodę Mieczysława Hojki, właściciela sklepu przy ul. Madalińskiego l. 16. Kradzieży tych dopuszczała się przy pomocy dobranego klucza. Szkoda w ten sposób wyrządzona wynosi 2.000 złotych.

—ooo—

W SPRAWIE WYWOZU DO PALESTYNY. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na zlecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawiadamia interesowanych eksporterów, że taryfa celna w Palestynie uzupełniona została w ten sposób, iż na liście produktów wolnych od cła znajdują się następujące towary: nasiona lniane, nasiona słonecznikow, skóry końskie, bydlęce, owcze, kozie (surowe), soda kaustyczna i papier do pakowania pomarańcz.

Zwolnienie to obowiązuje począwszy od 1 grudnia 1925 r.

—ooo—

Z sali sądowej.

TYLKO MIESIĄC WIĘZIENIA ZA BLUŹNIERSTWO PRZECIW BOGU.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie oskarżonym był Franciszek Baran, rolnik z Sieprawia o zbrodnię obrazy religji, popełnioną przez to, że kilkakrotnie mową Bogu bluźnił. Baran po powrocie z wojny światowej lubiał z wiejskiemi kobietami prowadzić dysputy na tematy religijne, przez co wywoływał wśród kobiet zgorszenie. Szczególnie zgorszoną była Anna Baran, ciotka oskarżonego, która zrobiła doniesienie do żandarmerji. Przy rozprawie sędzia zwrócił uwagę Baranowej, że może uchylić się od zeznań jako krewna, atoli ta oświadczyła, że w obronie religji musi zeznawać, aby bluźniercа został ukarany. Po zeznaniach Baronowej, która podała drastyczne szczegóły z kilkakrotnej rozmowy z oskarżonym, wyjaśnił oskarżony, że służąc podczas wojny światowej w pułku kroackim, nauczył się kląć po kroacku i słowa, które Baranowa słyszała są właśnie takiem przekleństwem, przetłomaczonem z kroackiego na polskie. W Kroacji wszyscy tak przeklinają i gdyby to miało uchodzić za bluźnierstwo to wszyscy Kroaci musieliby siedzieć w kryminale. Sędzia Tomaszewski odrzucił wniosek na przesłuchanie prof. Grabowskiego, docenta slawistyki na potwierdzenie, iż istnieje takie przekleństwo kroackie, oraz, że oskarżony dobrze przetłomaczył to przekleństwo. Sędzia zasądził oskarżonego Barana na 1 miesiąc więzienia, gdyż Baran nie klął po kroacku, tylko po polsku, a tłomaczenie jego było kiepskie, gdyż zdradzało zamiar zbrodniczy. Bronił adw. Dr. Heski.

STUDENT GIMNZJALNY ZASTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO.

Dnia 20 listopada ub. r. pilnował terenów koło fabryki lokomotyw w Chrzanowie Stanisław Łukasik, gajowy. Był już zmrok. Skrajem lasu przechodził student gimnazjalny 14 letni Józef Karch, niosąc strzelbę na ramieniu, którą rzekomo znalazł w lesie. Łukasik z odległości kilkudziesięciu kroków krzyknął na Karcha: „stój!", a gdy student począł uciekać, gajowy strzelił do niego z dubeltówki, raniąc go w głowę. W następstwie rany postrzałowej chłopiec zmarł w tydzień później. Wczoraj stanął przed sądem w Krakowie Łukasik, oskarżony o zabójstwo. Na skutek wyniku rozprawy, trybunał zasądził go na 10 miesięcy więzienia. Przewodniczył sędzia Droździkowski, wotowali sędziowie dr. Kaczmarki i Warchałowski, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. dr. Schwarzbart.

ZABIŁ KOŁEM W BÓJCE.

W dniu wczorajszym odpowiadali w krakowskim sądzie okręgowym karnym za zbrodnię zabicia w czasie bójki (§ 143) Franciszek Dubiel lat 20 i Bronisław Lachman lat 24, obydwaj z Piasków Wielkich pod Krakowem. W nocy z 10 na 11 października 1925 r. dobijało się do domu Sewerynów dwóch braci, a to Władysław i Andrzej Lasoniowie, którzy z kołami w ręku rozpoczęli awanturę. Wówczas Bronisław Lachman wyrwał jednemu z napastników kół i pobił nim Andrzeja Lasonia tak silnie, że tenże z otrzymanych obrażeń po kilku dniach zmarł przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy zasądził Lachmana za zabójstwo z § 140 na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, zaś Dubiela uwolnił od winy i kary, wobec przyznania się Lachmana, że to nie Dubiel tylko on uderzył Lasonia w głowę. Trybunał jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę dotychczasowy nienaganny żywot skazanego, oraz jego skruchę i przyznanie się do winy. Ustawa bowiem przewiduje za ten czyn karę 5 do 10 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył radca s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. Dr. Wątor i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prokurator Dr. Hubl, protok. mgr. Stępniowski, Dubiela bronił adw. Dr. Lewandowski, Lachman nie miał obrońcy.

—ooo—

Krwawy pościg za bandytami w ulicy Rakowickiej.

Nieudałe odbicie rzezimieszka. — Wywiadowca policji Madej ciężko ranny postrzałem z rewolweru.

W związku z ostatniemi włamaniami mieszkaniowemi i kasowemi w Krakowie, a zwłaszcza z włamaniem do hali licytacyjnej sądu pow. cyw. przy ul. św. Jana l. 22, organa krak. policji śledczej przeprowadzały przez kilka ostatnich dni **inwigilację krakowskich włamywaczy i zawodowych kasiarzy.**

W ubiegły poniedziałek o godzinie 5'30 popołudniu inwigilujący wywiadowca P. P. **Madej**, wraz ze swym kolegą **zauważył zdala w ulicy Rakowickiej** poszukiwanego przez policję **niebezpiecznego włamywacza Juljana Dzierżyńskiego**, idącego **w towarzystwie jakichś dwu podejrzanych osobników.**

Wywiadowca **Madej, licząc się z możliwością ucieczki opryszka i jego podejrzanych towarzyszy**, a chcąc temu zapobiec, wysłał swego kolegę wraz z dwoma posterunkowymi, którzy zastąpili **drogę rzezimieszkom** u wylotu ul. Rakowickiej i Lubomirskich, sam zaś poszedł od strony rogatki rakowickiej naprzeciw bandytów, którymi — jak się okazało — byli **Dzierżyński, Józef Górecki i Ludwik Strączek.**

Nie mając potrzeby zatrzymywać Góreckiego i Strączka, wyw. **Madej wezwał Dzierżyńskiego do podniesienia rąk w górę i udania się „pod Telegraf".** W międzyczasie towarzysze zatrzymanego **usiłowali zbiec**, jednak przytrzymali ich policjanci i drugi wywiadowca, stojący na wspomnianym zbiegu ulic.

W czasie doprowadzania Dzierżyńskiego **doskoczył niespodzianie z tyłu do wywiadowcy Madeja, postępującego za Dzierżyńskim z rewolwerem w ręku, atletycznej siły i wzrostu Antoni Michno**, lat 33, podmajstrzy ciesielski, z Prądnika Czerw., który mimo ostrzeżeń i należytego wyjaśnienia swego charakteru i sytuacji, **uchwycił oburącz wyw. Madeja za prawą rękę i wyłamując mu rękę, kierował celowo rewolwer ku piersi wywiadowcy, a gdy tenże odezwał się do niego „puść mnie pan, jestem z policji**, odeknie mi **niebezpieczny bandyta"**, odpowiedział Michno **„z policji... ja ci dam policję"** i dalej cisnąc jego dłoń i palec, **trzymany na cynglu, spowodował dwa strzały, z których jeden ugodził wywiadowcę w lewą pierś na przestrzał, poczem wygiąwszy dostatecznie jego rękę wyrwał mu rewolwer i schował do swej kieszeni.**

Zbroczony krwią wywiadowca począł gonić Dzierżyńskiego, który dzięki przytomności i usłużności wybieglego z 5 pac. szer. Romana Moskalę został ujęty, wraz z napastnikiem Michno.

Dzierżyński był uzbrojony w rewolwer, z którego atoli użytku nie zrobił. Wobec przytrzymania wszystkich podejrzanych i sprawców zaprowadzono zranionego wywiadowcę do poblizkich koszar, gdzie zawezwany lekarz pog. rat. udzielił pierwszej pomocy rannemu i zarządził przewiezienie go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. **Stan ofiary obowiązku jest groźny.**

Wszystkich osobników, mających bezpośredni i pośredni udział w zajściu, aresztowano i odstawiono do aresztów polic. pod **„Telegrafem"**. Zaznaczyć należy z ubolewaniem, że **pewna część publiczności w większości tego rodzaju wypadkach zachowuje się i odnosi się wobec organów bezpieczeństwa, jeżli już nie wręcz wrogo, to przeważnie obojętnie, co jest potępienia godnem.**

11-ty dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczorajszy, jedenasty z rzędu dzień rozprawy o nadużycia w krak. Izbie Kontr. Państwa był mało interesujący. W dalszym ciągu zeznawał świadek Kaganek, przechodząc kolejno wspólnie z osk. Bilińskim wszystkie fikcyjne rachunki, odnoszące się zarówno do kosztów podróży, jak i rachunki rzeczowe, objęte aktem oskarżenia, celem wykazania, że **rachunki te zostały umieszczone w sprawozdaniach miesięcznych Izby Kontr. Państwa i przez Najwyższą Izbę w Warszawie bez usterek skontrolowane.**

W tej chwili wprowadzony zostaje na salę zawnioskowany przez obrońcę Bilińskiego adw. dra Woźniakowskiego świadek Wędrychowski, którego trybunał nie zaprzysięga. Świadek zeznaje, że w krak. Izbie **pracował przez 15 dni w styczniu 1925 r.** jednak po upływie tego czasu **zrezygnował z posady**, wskutek czego **za luty poborów nie otrzymał, ani też o takowe, jak również o pobory wyrównawcze za styczeń nie upominał się, ani o tem nie słyszał — by mu się należały.**

W tem miejscu Biliński oświadcza ponownie, że **pobory dla Wędrychowskiego za luty 1925 r. pobrał z Kasy Skarbowej na polecenie Łasińskiego, któremu też pieniądze te do rąk wypłacił.**

Łasiński przeczy temu powiedzeniu Bilińskiego.

Po przerwie o godzinie 12'30 w południe przewodniczący trybunału prezes Pelc stwierdza, że **wszyscy świadkowie w akcie oskarżenia przez prokuratora powołani zostali przesłuchani**, — wobec czego Trybunał przystępuje do przyjęcia wniosków zarówno prokuratora, jak i obrońców obu oskarżonych.

Prokurator dr. Sozański i obrońca Bilińskiego, adw. dr. Woźniakowski, oświadczają, że **nie mają żadnych wniosków.**

Natomiast obrońca Łasińskiego adwokat dr. Schoenwetter wnosi o wezwanie jako świadka adw. dra Steinberga, który wraz z Łasińskim służył w wojsku i może zeznać, że widział nieraz jak Łasiński podpisywał na ślepo akta wojskowe, dalej o wezwanie świadka dra Ludwika Motyki, lekarza domowego oskarżonego Łasińskiego na okoliczność, że dr. Motyka zarówno w czasie konsultacji, jak i odwiedzania Łasińskiego widywał i stwierdzał u oskarżonego przemęczenie i zdenerwowanie.

W dalszym ciągu adw. dr. Schoenwetter stawia wniosek o konfrontację świadków Szczepańskiego z Wójcikiem i Schretterem, celem wyrównania sprzeczności w ich zeznaniach poprzednio złożonych. Ponadto obrońca Łasińskiego stawia jeszcze kilka wniosków, którym jednakże **prokurator dr. Sozański sprzeciwia się**, uzasadniając w dłuższym wywodzie swój sprzeciw, obrońca jednak adwokat dr. Schoenwetter podtrzymuje i uzasadnia swe żądanie.

Po odbytej naradzie **trybunał uchwala niedopuszczenie** wniosków adw. dra Schoenwettera i przystępuje do odczytania aktów sprawy.

Rozprawa trwała do godz. 3 popoł., poczem została odroczona do dziś. W dniu dzisiejszym zakończy się odczytanie aktów i doniesień, zawnioskowanych w akcie oskarżenia, oraz podczas rozprawy, poczem nastąpią wywody prokuratora, przedstawiciela Najw. Izby Kontroli Państwa i obrońców. **Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest** w godzinach popołudniowych.

Z TECHNIKI I PRZYRODY:

Cuda słuchu.

Jak głusi mogą słyszeć. — Muzyka drutów telegraficznych.

Angielskie pismo „Popular Radio" podaje wieść, która poruszyła cały świat lekarski, zwłaszcza specjalistów dla chorób usznych.

Chodzi tu o umożliwienie słyszenia i możność brania udziału w rozmowie lub dyskusji przez osoby dotknięte głuchotą.

Współczesna medycyna stosuje w tej dziedzinie rozmaite aparaty pomocnicze, słuchawki, mikrotelefony, środki te jednak są bardzo uciążliwe. Wymagają by chory niósł ze sobą większe lub mniejsze instrumenty a nie zawsze są one dostateczne do należytej poprawy słuchu. Dr. Byron E. Eldred stwierdził, że wywołując fale powietrza o częstości, niesłyszalnej dla normalnego ucha, to jest zbyt niskiej albo zbyt wysokiej, wprawia się słuch głuchego w pewien niewytłumaczony jeszcze stan, który powoduje fakt, iż głuchy słyszy dźwięki, tony i mowę.

To pomocnicze falowanie wywołuje się małą prądownicą o prądzie zmiennym niskiej częstości i te prądy zapomocą odpowiedniej tuby przekształca się w fale o niskiej częstości. Dla wywołania fal o wysokiej częstości używa się lampki elektronowej dającej od 20.000 do 35.000 fali w sekundzie.

Dr. Eldred podaje: „dwie osoby dotknięte ciężką głuchotą usadowiono przed fonografem, grającym wyjątki z opery. Gdy znajdywali się tuż przy źródle dźwięków zapoznali się z słowami tekstu śpiewanego". Następnie kazano im odsuwać się tak dalece, by mogli jeszcze rozumieć słowa. W odległości 10 cm. oświadczyli, że słowa nie są im już dostępne.

Wówczas wypromieniowano niesłyszalne fale pomocnicze i stała się rzecz zastanawiająca. Słyszeli doskonale tekst, oddalając się nawet do samego końca sali na odległość 7 mtr. od fonografu.

Słyszenie więc poprawiło się znacznie a zdolność ta pozostawała przez czas dłuższy, mimo, że falowanie ustało.

Istota tego zjawiska jest niewyjaśniona, nie przeszkadza to jednak stosować tej metody.

* * *

Ktokolwiek przechadzał się w jesieni lub w czasie zimy obok przewodów telegraficznych lub telefonicznych, musiał zwracać uwagę na głośne dźwięki podobne tonom harmonijki.

Zjawisko to objawia się rozmaicie, w pewnych dniach słychać brzmienia tonów wysokich, w innych niskich, przyrodnicy zastanawiali się nad przyczynami tej muzyki i jej zmian i doszli do stwierdzenia, że zjawisko to jest złączone z niską ciepłotą i ruchem powietrza. W lecie i przy spokojnej pogodzie druty milcza.

Jest jednak rzeczą bardzo ciekawą, że rozpoczynają się te grania na kilka godzin przed zmianą powietrza, przed śnieżycą lub odwilżą i nawet przed magnetycznemi zaburzeniami.

Jak powstają te dźwięki? Oto tony muzykalne powstać mogą tylko wówczas, gdy w powietrzu płyną odpowiednie fale o należytej częstości w sekundzie. Drut telegraficzny zachowuje się tak, jak struny skrzypiec lub fortepianu. Łatwo zrozumieć, że wraz ze zmianą temperatury, zwłaszcza z oziębieniem, drut się skraca i przeto silniej napina, tony staną się wyższe, dalej przy większej ilości przewodów następują „zjawiska rezonansu", tak, że płynie w powietrze złożone brzmienie, podobne tonom harmoniki ustnej.

Nie można w dzisiejszym stanie badań nad tymi zjawiskami twierdzić, iż wpływa tu elektryczność względnie prądy płynące w drutach, w każdym jednak razie poznanie ścisłe zależności „muzyki drutów" od nadchodzącej zmiany pogody i ciepłoty może służyć z czasem do przepowiedni meteorologicznych dla stanu atmosfery.

Edmund Libański.

—ooo—

ZE SPORTU.

Wiśniewski, b. gracz Wisły krakowskiej, b. trener Wawelu, jak się dowiadujemy, podpisał podobno zgłoszenie dla Cracovji, z którego to klubu swego czasu wystąpił z powodu zarzucenia mu przez kierownictwo sekcji Cracovji, że został przekupiony przez przeciwników, aby spowodował klęskę Cracovji.

Lwów. Hasmonea — A. Z. S. 3:1.

Warszawa. Polonja — Varsovia 5:1 (1:1), Legja — Korona 2:1 (1:0), Warszawianka — Czarni 6:2 (4:0).

Toruń. T. K. S. — Olimpja 7:1 (6:1).

Poznań. Poznania — Warta 2:1 (0:1), Pogoń — Polonja 4:0 (2:0).

Bieg narodowy. Odbyty w niedzielę 7 bm. w Warszawie narodowy bieg na przełaj o trasie 6 km. zgromadził na starcie 139 zawodników, z których bieg ukończyło 103. Pierwszy przybył prowadząc cały czas Jaworski (AZS) 23 m. 51'8 sek., 2) Freyer (Polonja dawniej Górny Śląsk), 3) Kostrzewski, 4) Sawaryn (Pogoń Lwów), 5) Łukaszewicz (Polonia), 6) Wituch (Warszawianka).

Zagranica:

Wiedeń. Rapid — Hakoah 3:3, inne zawody odwołano.

Budapeszt. MTK — NSC. 1:1 (0:0), III Ker — F. C. 2:1 (2:0).

Sensacyjne spotkania odbędą się w nadchodzący czwartek w Budapeszcie. Rozegrane zostaną bowiem zawody pomiędzy M. T. K. i Rapidem oraz U. T. C. i Spartą praską.

Czechosłowacja rozegra w dniu 13 maja br. zawody międzypaństwowe z reprezentacją Belgji w Antwerpji.

Praga. Sparta — Slavia 3:1 (1:1), CAFC — Liben 2:2, Slavoj — Cechie VIII 1:1, Meteor VIII— Nuselsky 3:5, Radlicki — Rapid 1:8, Sparta Kosire — Unjon Žižkov 5:4.

Szwajcarja—Francja, zawody międzypaństwowe odbędą się 25 kwietnia w Paryżu.

Londyn. Międzynarodowe zawody rughby Anglja — Szkocja, wygrywa Anglja w stosunku 17:9. Stan dzisiejszych zawodów tennisowych Paryż—Londyn wynosi 3:1.

Amerykańska wyprawa hamburskich drużyn do Ameryki, które miały występować pod nazwą team Hanseatycki, została przesunięta o 6 miesięcy. Stało to się zaś z tego powodu, że obawiali się organizatorzy finansowego fiaska wyprawy, zwłaszcza że obecnie w Ameryce jest sezon rugby i baschallu.

Zamorra, słynny futbalista hiszpański, wyjeżdża z Espanol do południowej Ameryki.

Niezwykłe sny żołnierza.

Wyśniła mu się śmierć własna i żony.

Wśród całej powodzi książek we Francji, zawierających wspomnienia z wojny światowej, zwróciła uwagę jedna, która świeżo opuściła prasę. Autor jej M. Pelletier, opowiada szereg niezwykle interesujących przeżyć na froncie zachodnim. Jedno ze wspomnień poświęcone jest żołnierzowi Antoniemu Maugras, wieśniakowi z Burgundji.

Wśród kolegów uchodził on za niespełna rozumu, gdyż był milczący i wiecznie zamyślony.

Pelletier zdobył sobie zaufanie Maugrasa, przyśpieszywszy przez swe stosunki wypłacanie pensji jego żonie.

Pewnego poranku ten zbliżył się do niego i z tajemniczą miną odezwał się:

— Mam bliźnięta?

— W jakim wieku? Dziś w nocy się urodziły.

Pelletier wzruszył ramionami, na co tamten odpowiedział:

— Zobaczysz, że mi się „wyśniło". Dziś w nocy widziałem wieżę naszego kościoła. Najprzód odezwał się dzwon jeden raz, a potem drugi raz, wiedziałem już, że mam bliźnięta.

Istotnie w trzy dni nadszedł list z domu, donoszący o narodzeniu się dwojga bliźniąt.

W kilkanaście dni później, kiedy ich pułk był na odpoczynku, Maugras zaprosił Pelletiera na suty obiad.

— Dostałeś spadek? — spytał zaproszony żartem.

— Nie, ale i tak za kilka dni dostanę pieniądze. Zażądałem od żony 500 fr., ale przyśle mi tylko 200, gdyż więcej nie może.

— A skąd wiesz, że tylko 200?

— Dziś w nocy się dowiedziałem. Śniło mi się, że łowię ryby w Saonie. Zarzuciłem wędkę i złowiłem płotkę. Co to za ryba? Nędza, nie ryba. Zobaczysz, że dostanę tylko 200. Istotnie w kilka dni nadeszła taka właśnie suma od żony Maugrasa.

Pewnego dnia Maugras opowiedział, iż żona jego, z którą znali się od dzieciństwa, miewa zawsze takie same sny i że nieraz we śnie ze sobą rozmawiają.

Z początkiem lipca 1915 r. Maugras zapowiedział swemu przyjacielowi, że za kilka dni „będzie gorąco" i że on „zostanie".

— Masz tu list do żony, ale na co się to przyda, kiedy ona umrze razem ze mną.

— Co ty wygadujesz?

— Dziś w nocy rozmawialiśmy. Namawiałem ją, żeby została, bo potrzebna jest dla dzieci, ale uparła się, że mnie nie przeżyje.

— Nazajutrz, w nocy 7 lipca, nastąpił atak, w którym Maugras poległ. Pelletier został ranny i odzyskał przytomność w szpitalu wojskowym. Tam też, dowiedziawszy się o śmierci Maugrasa, odesłał jego list do żony.

W zeszłym roku Pelletier, bawiąc w Burgundji, zboczył do wioski, z której pochodził Maugras. — Rozpytał się o jego dom. W ogrodzie bawiło się dwu 10-letnich chłopców, którzy na pytanie przywołali babkę, matkę poległego Maugrasa. Od niej dowiedział się, że synowa jej zmarła 7 lipca 1915 roku.



Rękawy, które były przez jakiś czas zupełnie wyeleminowane od sukien kobiecych, teraz na nowo powróciły i to nietylko dla zakrycia ręki, ale jako najwyszukańsza ozdoba sukni.

Kilka warjantów na ten temat, podaje nasza ilustracja.

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Nareszcie coś interesującego i nowego w powodzi filmowych powieści — fotografji. Obraz nieco futuro-kubistyczny produkcji francuskiej „Cinematographic", wprowadza nas w świat inny, świat pełen wrażeń, ruchu, życia, świat — ciekawych a pełnych efektu dekoracyj, tła i fabuły. A ona jest prymitywną, lecz bardzo interesującą. **Nieludzka**, jak nazywają słynną aktorkę paryską, kocha skrycie młodego inżyniera. Pozorna śmierć amanta, stwarza szereg powikłań, które pozwalają reżyserji na przecudne efekty świetlne, pracownia inżyniera, oraz dają możność popisu w grze bohaterki Georgette Leblanc (scena nad zwłokami). Całość czyni imponujące wrażenie, szkoda tylko, że przemiły i bardzo starannie układający swój repertuar kinoteatr „Uciecha", na 3 dni tylko zdołał uzyskać ten film. Mam wrażenie, że szkoda nawet dla kasy.

Rozmaitości.

ŚWIADEK, KTÓREGO BRAT UMARŁ 150 LAT TEMU.

CIEKAWA ROZMOWA W SĄDZIE PARYSKIM.

— Czy pan ma brata? — zapytał świadka przewodniczący trybunału.

— Miałem — odrzekł zapytany, ale umarł 150 lat temu.

Komplet sądzący, strony i publiczność, wszyscy sądzili, że świadek kpi sobie z trybunału i przewodniczący ostro go upomniał.

Świadek jednak dowiódł prawdy słów swoich.

— Ojciec mój urodził się 1756 r., mając lat 19, ożenił się i miał syna, który umarł w parę dni po urodzeniu, t. j. w 1776 r. Ja jestem synem z trzeciego małżeństwa, gdy ojciec miał 75 lat i przyszedłem na świat w 1831 r., mam więc 95 lat, czyli że jedyny mój brat umarł równo 150 lat temu.

(—)

ZŁOTA WANNA KRÓLA SJAMSKIEGO.

Podczas uroczystego wstąpienia na tron w ubiegłym miesiącu, nowego króla Sjamu, Prachatipoka, kapłani bramińscy obmyli i namaścili jego ciało w wannie złotej, która służy na ten cel już 10-tej dynastji i jest jednym z najkosztowniejszych przedmiotów skarbca królewskiego. — Kapłani obmyli króla najpierw wodą z pięciu wielkich rzek Sjamu, a następnie przedstawiciele 17 prowincyj oblewali monarchę kolejno wodą z czterech świętych źródeł Subarny.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

KASZĘ gryczaną (hreczaną) pierwszej jakości od 100 kg. wzwyż, oraz wagonowo dostarcza Pierwsza Parowa Krupiarnia „Zgoda“ pow. zarejestr. spółdz. z ogr. odp., Zbaraż, (Małopolska). Zastępcy poszukiwani. 497

FABRYKA musztardy Z. Nowicki, Gniezno Mickiewicza 7 a, poleca swoją znaną z dobroci musztardę „Optima“ w bańkach, blaszankach i słoikach, oraz wszelkie oleje jadalne jak siemienny i rzepakowy. 499

RZĄDCA-ADMINISTRATOR rolny, może być z kaucją, posiadający wieloletnią praktykę i poważne referencje, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę przesyłać pod adresem: Poczta Mińsk-Mazowiecki, poste rest. „Dla W. Z.“.

AGRONOM wszechstronnie wykwalifikowany z najlepszemi rekomendacjami, Poznańczyk, o wieku lat 40, poszukuje administracji większego obszaru rolnego od 1 lipca 1926 roku. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Majętności Nieciszewo, poczta Pruszcz, koło Bydgoszczy. 500

KAPLUSZE męzkie i damskie przerabia na najświeższe fasony. Przyjmuje do farbowania w różnych kolorach **STANISŁAW MALEC, Rynek główny L. 7.** 517

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gąsieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

AJENT handlowy, dobrze wprowadzony, odwiedzający składy apteczne, cukiernicze, przyjmie przedstawicielstwo. Zgłoszenia pod „Ustosunkowany“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 529

CERĘ chropowatą idealnie wygładza, czerwoność nosa i rąk i t. p. defekty usuwa, szkodliwym wpływom szminki zapobiega oraz naturalną soczystość cery przywraca krem Boroxyl. 524

INŻYNIER-górniczy, hutnik, lat 39, 14-letnia poważna praktyka, w zakresie metalurgi, mechaniki i budownictwa, poszukuje odpowiedniej posady, Sosnowiec, Piłsudskiego 75 m. 1. 526

ADMINISTRACJĘ majątku obejmie młody, energiczny ziemianin, oficer rezerwy, dobry organizator, ustosunkowany, chlubne referencje. Zgłoszenia pod „Administracja“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 527

KORESPONDENTKĘ polsko-niemiecka, piszącą biegle na maszynie, kilkuletnia praktyka biurowa, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty dla „Korespondentki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 528

ROLNIK z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w większym majątku od 1-go ewentualnie 15 kwietnia, w charakterze pomocnika gospodarczego, ekonoma. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 526

„SOLO“ fabryka wstążek reklamowych do pakowania z drukiem i bez właść. Fr. Hołuj, Kozy (Małopolska). 504

SIŁA biurowa, władająca językiem niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszuje odpowiedniej posady, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Siła“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 532

POSZUKUJĘ od 1 kwietnia 1926 r. magistra farmacji dobrze poleconego, władającego językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia z podaniem warunków: Stara Apteka, Wielkie Hajduki, G. Śl. 534

POMOCNIK gospodarczy i magazynier od 1 kwietnia potrzebni. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków składać: Administracja Dóbr w Ujeździe, p. loco, woj. Łódzkie. 535

SAMOTNY leśniczy posznkuje za skromnem wynagrodzeniem inteligentnej, młodej gospodyni, umiejącej gotować. Zgłoszenia: Winiarki, Jedwabna p. Włocław... 536

PISARZ-ekonom, samotny, w średnim wieku, potrzebny od 1 kwietnia do folwarku 15-włókowego w Lubelskiem. Oferty pisemne wraz z odpisami świadectw i warunkami dla wójta gminy, Kamień Opole, Lubelskie. 537

RZĄDCĘ ekonoma, energicznego i sprężystego pod osobistą dyspozycję właściciela, poszukuje się od 1 kwietnia. Odpisy świadectw tylko pisemne, których się nie zwraca, nadsyłać pod zarząd dóbr Myszkowiec, Liszko. 538

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

KAPELMISTRZ poszukiwany do orkiestry. Warunki: Ukończone konserwatorjum, nieprzekroczony 35 rok życia, pierwszeństwo mają kawalerowie. Podania wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae należy przesłać do Dodowództwa 45 pułku strzelców kresowych w Równem Wołyńskiem. 539

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie; 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas; 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni; 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny; 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

L. 498/26.

Przetarg ofertowy

Magistrat król. m. Skawiny rozpisuje przetarg ofertowy

na wykonanie robót brukarskich

w ilości około 3 500 m. Bliższe warunki przeglądać można w kancelarji powyższego Magistratu. Oferty wnosić można do dnia 7 kwietnia b. r. 531

Burmistrz Ludwikowski, w. z.

Skawina, dnia 18 marca 1926.

Jeneralne przedstawicielstwo na Szwajcarję

obejmie kupiec z dobremi referencjami posiadający biura i składy w dobrym punkcie, BASEL I. (Szwajcarja) POSTFACH 13601.

Łódzka fabryka pluszu jedwabnego i wyrobów bawełnianych

W. GÓRALSKI

Łódź, Pomorska (Średnia) 40

WYRABIA: Plusze jedwabne i wełniane, Velpy, Velour, Chiffony. Obicia meblowe. Serwety i kołdry. 507

Wieniec — Pszczółka

Tygodnik ilustrowany

Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce

Prenumerata kwartalna 2 zł.

Kraków, Dunajewskiego 7.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

CEGŁĘ

pełną ręczną i maszynową dziurawkę, trocinówkę klinkierową, stropową i szamotową dostarcza Biuro Techniczno-Handlowe

ZYGMUNT CHODYNA

Warszawa, ul. Żelazna 38.

Ceny przystępne. 510 Ceny przystępne.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA“

LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE (A.K.)

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

POSZUKUJE MIESZKANIA

z dwóch pokoi i kuchni. Dam wysoki czynsz z góry, oraz obejmę administrację kamienicy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki czynsz“. 516

Z powodu oddania dzierżawy mam

na sprzedaż

16 kon. pług parowy, ang. fabr. John, Fowler et Comp. (dwie parowe maszyny pług 6-skibowy, 4-skibowy, kuły do wody, pompa na kółka). Kompletny ang. garnitur do młocki, fabryki Horusby et Comp. (lokomobila, młockarnia, prasa, pasy wszelkie). Oba garnitury zaraz do użycia. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowkiego 11, pod Nr. 53,425. 530

Tylko na czas przedświąteczny

Korzystajcie z okazji.

3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastojn postanowiliśmy sprzedawać **a na prowincję** wysyłać poczta odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą krateczkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki), a gatunek najwyższy **„Londou“, cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.